

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odbiorcz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI.
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sroda 25-go maja

№ 142

Ponura wymowa cyfr Recepty na kryzys

Dywidenda jedna ósma procent.

Spółka akcyjna dla przemysłu bawełnianego „Osso” w Łodzi wypłaca dywidendę w wysokości jedną ósmą proc. to znaczy 12 i pół grosza od akcji stuzłotowej. Mniejsza z tego, że akcjonariusz mający nieparzystą ilość akcji w żaden sposób nie będzie mógł pobrać całej dywidendy (chyba poczeka do przyszłego roku, kiedy „Osso” jak Bóg da znów wypłaci jedną ósmą proc. dywidendy) ważniejsze jest to że olbrzymia większość spółek akcyjnych wogóle dywidendy wypłacać nie może mając straty. Przyjemność wypłacanie dywidendy czasem nie wiele kosztuje — w tym wypadku akcjonariusze od kapitału 4.800.000 zł. otrzymują 6200 zł.

Nowych emisji niema

Nic dziwnego, że w tych warunkach na giełdzie akcji się nie notuje. W cedułach figuruje tylko Bank Polski, którego akcje stuzłotowe dające, jak ostatnio 12 proc. dywidendy sprzedaje się po 71 złotych. Czasem jeszcze pojawiają się w notowaniach Stara Chowice i na tem koniec. Warto zaznaczyć, że Bank Polski ma kapitał zakładowy 150 milionów złotych a rezerwy 114 milionów złotych tak zwany „kurs bilansowy” jego akcji wynosi 176 złotych. Tyle według bilansu są warte akcje Banku Polskiego. Ale co kogo w naszych czasach obchodzą bilanse w których wiele pozycji jak naprzykład wartość nieruchomości i t. p. pochodzi z dawnych dobrych czasów. Czyż można się w tych warunkach dziwić, że niema prawie nowych emisji akcji? Kto je kupi? W styczniu b. r. emisje akcji wyniosły 2 milionów złotych w lutym 2,8 milionów. A zdarzało się już że w jednym miesiącu emisje nowych akcji dochodziły do 69 milionów złotych miesięcznie (w grudniu 1928 roku). Jeszcze w zeszłym roku było dużo lepiej. W styczniu 1931 roku emisje nowych akcji wyniosły 6,5 milionów złotych, w lutym 10,2 milionów zł.

Ceny surowców i półfabrykatów zależne od zagranicy (surowce włókiennicze, kauczuk, miedź niektóre inne metale i t. d.) staniały w porównaniu z 1928 rokiem średnio o 57 proc. Skóry surowe staniały o 63 proc., drewno ob-

robione o 49,2 proc, a surowce o blisko 60 proc.

Zbyt żelaza w kraju który naprz w marcu 1928 r. wynosił blisko 80 tysięcy ton w marcu b. r. doszedł ledwo do 19 tysięcy ton. Zatem czwarta część zbytku z przed czterech lat. Ceny żelaza spadły narazie o 10 proc. Włókiennictwo więcej obniżyło ceny bo potaniała bawełna ale też stan zatrudnienia spadł w przemyśle tekstylnym o 39,5 proc a w hutnictwie żelaznym o 70,8 proc. Kto umie myśleć niech wyciąga wnioski z tego małego porównania.

Recepty na kryzys

Sensacyjna kradzież tajnych dokumentów w francuskim ministerstwie wojny.

PARYŻ 24 5

Dziś rano rozeszły się pogłoski o wykradzeniu tajnych dokumentów z francuskiego ministerstwa wojny. Dzieła tego dokonali agenci sowieccy, na co istnieją dowody.

Jakkolwiek oficjalny komunikat nie ukazał się jeszcze jednak pewne szczegóły przestały się do wiadomości publicznej. Na podstawie kilku faktów można odtworzyć przebieg afery.

Dokumenty były istotnie skradzione. Dotyczyły obywateli narodowej, a więc przede wszystkim zakładów amunicyjnych, prochowni, fortów i planów mobilizacyjnych. Teczka z tymi dokumentami znalazła się w posiadaniu komunisty Gauthier, który pozostaje na służbie Sowietów.

Rząd wojskowy w Tokio

— Według wiadomości prasy francuskiej, japońska opinia publiczna przyjęła przychylnie wiadomość o mianowaniu admirała Saito premierem, uważając, iż pozwoli to przynajmniej przewidywalnie rozwiązać ostry kryzys

Nominacja admirała Saito była niespodzianką. Nietylko dla ogółu, lecz i dla niego samego, gdyż dowiedział się o nominacji wówczas, gdy już wszystkie pióra zamieściły jego portret.

Wybór barona Hiranuma, przewodniczą-

Ministerstwo Sprawiedliwości na wniosek Związku Izb handlowo-przemysłowych ma zamiar urządzić w większych miastach hali licytacyjne gdzieby zveżono i sprzedawano zebrane niewypłacalnym dłużnikom przedmioty. W ten sposób publiczności łatwiej będzie brać udział w licytacjach i może ceny licytacyjne będą trochę wyższe. Jednym słowem przystosowujemy się powoli do kryzysu. Będziemy mieli udoskonalony masowy system sprzedaży licytacyjnych. Oraz prawdopodobnie że nowe Ministerstwo Dobrobytu Społecznego.

Policja francuska zdążyła zebrać informacje, że Gauthier wsiadł na jednym z dworców kolejowych do pociągu pospiesznego Paryż—Saint Nazaire. Przeprowadzono ścisłą obserwację, która doprowadziła do zdeklarowania złodzieja. Jednakże Gauthier uważał iż jest śledzony, udało mu się bowiem umknąć z pociągu. Teczka pozostawiona w wagonie. Oprócz skradzionych dokumentów, teczka zawierała szyfrowane listy moskiewskiego kominternu i inne kompromitujące dowody.

Ponieważ adres komunisty Gauthier nie jest znany rozesłano zanim listy gończe. Policja przypuszcza, że złodzieje dokumentów nie zdążyli dokonać z nich kopii.

Armia zdaje się nie jest przeciwna gabinetowi Saito, ze względu na osobę premiera. Utrzymują nawet, że ulegając namowom otoczenia, gen. Araki zachowa tekę ministra Wojny. Prawdopodobnie dopiero w końcu tygodnia Saito przedstawi cesarzowi listę członków nowego gabinetu.

„PRAD” 25 maja 1932 r.

Prasa francuska o Polsce

Ci którzy są zadowoleni

Mało jest w Polsce zadowolonych z tego, co się dzieje. Nawet wśród urzędników, którzy spodziewali się wielu dobrodziejstw od „jedynki”, szerzy się dziś jawna niechęć do „brygady” i niewiara w jej mądrość. Są jednak żywioty, które głośno wypowiadają zadowolenie, ujawniając je nie tylko w kraju, ale także zagranicą.

Towarzystwo Żydowskie w Anglii (Anglo-Jewish-Association) obradowało na ostatnim walnym zebraniu nad losem żydostwa światowego. Stwierdzono, że pogorszył się los Żydów w Niemczech. Przewodniczący towarzystwa, p. Leonard Montefiore, ubolewał nad nimi ogromnie. Jego żale i skargi zostały streszczone przez krakowskiego posła, rabina dr. O. Thona, w sposób następujący (patrz: „Nowy Dziennik”, nr. 132):

— „Do niedawna było żydostwo niemieckie podmiotem wszechżydowskiej troski, a nie jej przedmiotem. Ono się troszczyło (o innych), a nie o nie się troszczono...”

Wogóle zbiorowisko niezmiernie czynne, czujne, wierne, stanowiło żydostwo niemieckie wśród narodu żydowskiego jako całości. Nigdy tam ani energii nie brakowało, ani pełnej dobrej woli, ani też daleko posuniętej ofiarności.

Teraz dziwny smutek ogarnia, gdy się słyszy, że już to zbiorowisko (niemieckie) bywa wspomniane wśród tych, które żydo wi sen spędzają z powiek. P. Leonard Montefiore wyraża żywą obawę o los żydostwa niemieckiego”.

Narzekania powyższe świadczą o tem, że społeczeństwo niemieckie strząsa z siebie pasorzytów żydowskich. A trzeba pamiętać, że na 60 milionów ludności Niemcy liczą zaledwie około 900.000 Żydów, gdy natomiast Polska na 31 milionów mieszkańców ma około 3 milionów ludności żydowskiej. Garście niemieckich Żydów dzieje się jednak źle.

Jakiż jest los Żydów polskich? Nie mają tu — oczywiście — nadzwyczajnie szczęśliwego raj. Niema go zresztą nigdzie na świecie. Ale naogół jest im w Polsce dobrze; sami to przyznają, okazując zadowolenie. Pos. dr. Thon pisze o położeniu żydostwa polskiego:

— „P. Leonard Montefiore jednak skłania się raczej ku optymizmowi w osądzeniu naszego położenia. Stusnie powołuje się na nasze mowy sejmowe, w których dajemy wyraz jasny i niedwuznaczny stwierdzeniu, że rząd pomajowy nie uprawia antysemityzmu programowo. W tem jest on niewątpliwie lepszy, aniżeli niemal wszyscy jego poprzednicy.

My istotnie to głośno stwierdzamy i jesteśmy zadowoleni, że to nasze zdanie dotarło do tych naszych braci, którzy pełni są troski o los nasz”.

Żydzi w Polsce nie zdobyli jeszcze tego wszystkiego, co zdobyć postanowili. Ale nie tracą nadziei. Przeciwnie. Są przekonani, że przy pomocy obcych i swoich czynników będą się wspinać po plecach narodu polskiego i po szczeblach państwowości polskiej na wyższe szczyty w naszym kraju. Nadzieję tę wypowiada pos. dr. Thon całkiem poważnie.

— „uznając ludność narodu żydowskiego na całej kuli ziemskiej, uznajemy i prawo i obowiązek obcych Żydów troszczyć się i o nasz los, jak my zresztą troszczymy się całym sercem o los naszych braci w innych krajach.

Pragniemy, ażeby polskie żydostwo doszło do takiego stanowiska na świecie, aże

by przodowało, prowadziło, pomagało i dawało w każdym kierunku. Mamy wrażenie i przekonanie, że także dominujące stanowisko polskiego żydostwa oznaczałoby zarazem wielkie podniesienie prestige'u samego państwa polskiego”.

Co to wszystko znaczy? — Oto żydostwo polskie dąży do zajęcia przodującego stanowiska w całym świecie (na całej kuli ziemskiej). Gdy się to stanie, to ta nowa polska Palestyna, ze stolicą w Warszawie, nada wielkiego uroku i blasku „państwu polskiemu”. Tak mówią... Żydzi.

Przeszkodą w tych „światowych” dążeniach są — oczywiście polscy narodowcy, którzy nie mają zamiaru oddawać swego kraju w posiadanie żydostwa, ani dzielić się prawem własności. Polska musi być krajem Polaków — jest to zasada, od której narodowcy polscy nie odstąpią. Przy tej zasadzie trwać będą nieugięcie opierając się wszelkim dążeniom, chcącym zamienić Polskę na spółkę udziałową sanacyjno-żydowsko-nie-

miecko-ruska.

Sanacja, niszcząc żywioł narodowo-polski, działa na korzyść wszystkich obcoziemców, a przede wszystkim na korzyść Żydów, którzy upatrzili sobie Polskę na drugą „ziemię obiecaną”. Widzimy to zresztą i na Pomorzu, gdzie organizacje narodowo-polskie są zwalczane, gdy tymczasem żydostwo bez przeszkód osiada w pomorskich miastach, zagarniając w swe ręce placówki gospodarcze.

Żydowskie organizacje światowe mają więc uzasadnione powody, by się cieszyć, że Żydom polskim powodzi się dobrze, że rządy pomajowe są dla nich łaskawe, że otwiera się przed nimi wspaniała przyszłość przodowania na „całej kuli ziemskiej”.

Inne są jednak cele i zamiary narodu polskiego. My ze swoich praw nie zrezygnujemy, nam się nie uśmiecha rola „parobków” czy „bojowców” w służbie interesów żydowskich. My mamy własne narodowe obowiązki i prawa; Polska dla Polaków.

Jatki nad Dniestrem

Od szeregu miesięcy pojawiają się, uwzględniane przez nas, krótsze i dłuższe wiadomości o dantejskim piekle rozgrywającym się nad Dniestrem, na granicy rosyjsko-rumunskiej, gdzie od szeregu lat panuje stan przypominający do złudzenia zbrojne zawieszenie broni. Poniżej umieszczamy przedruk interesującego artykułu, który na temat tych stosunków pojawił się w „Vossische Zeitung”.

W odległości kilku kilometrów od Terespolu widnieją szczątki symbolicznego mostu, którego dwa wyloty stoją po dwóch brzegach Dniestru. Most ten względnie jego szczątki są od lat czternastu symbolem przerywanych względnie zerwanych stosunków między Rumunją i Rosją.

Rzeka Dniestr, którą tu na granicy nazywają „Nistru”, nie jest właściwie „granica”. Niema tu stacji celnej, niema urzędu paszportowego. To poprostu linja demarkacyjna między dwoma armjami, które narazie nie prowadzą wojny.

Każdy, kto przekracza Dniestr, daje hałas do podjęcia ognia. Dookoła łożyska rzeki, na której nie widać nigdy ani jednej łódki której brzegi obsadzone są uzbrojonymi od stóp do głów żołnierzami, rozsnuta jest niewidzialna mgła czegoś podnieconego, niezdrowego.

W miateczku Terespol mówi się o Besarabji, która jeszcze nie została wyzwolona. W Kiszynowie tematem rozmów jest uciśniona część Mołdawji, jęcząca jeszcze pod bolszewickim jarzmem.

Dniestr, będący jak mówiliśmy linją demarkacyjną, jest tylko płotem przez którego dziury odbywa się mimo czujnej straży G. P. U. i rumuńskiego wywiadu, bardzo ożywiona wymiana ludzi i towarów, gdzie kwitnie szmugiel. Noc w noc znajdują się po jednej i po drugiej stronie rzeki ryzykanci, którzy dla zarobku narażają się na niebezpieczną przeprawę przez lodową powłokę lub na przepłynięcie przez burzliwe fale.

W ten sposób propaganda komunistyczna wędruje do Besarabji, a ulotki rumuńskie, mówiące o konieczności wyzwolenia od bolszewizmu, dostają się do sowieckiej Ukrainy. W Terespolu można się zawsze dowiedzieć z gazet, co się dzieje w bliższym Kiszynowie nadwrót.

Istnieje nawet ciche porozumienie między granicznymi strażami, na podstawie którego odbywa się od czasu do czasu wymiana niewygodnych i niepożądanych uciekierów.

Odbywa się tu nad naturalną granicą wielki ruch uchodźców. Jednych pchają w objęcia Sowietów antykomunistyczne represje Rumunji i ciężkie położenie gospodarcze besa rabskiego chłopstwa, drudzy uciekają od kolchozów, które pozbawiły ich całego dobytku. Do tych i do tamtych przyłączają się malkontenci różnego autoramentu, wiecznie ze wszystkiego niezadowoleni, wierzący święcie, że dziś, jutro, wybuchnie nad Dniestrem zawierucha wojenna.

Latem i zimą odbywają się tedy na rzece, usianej wysepkami i łakami, której brzegi pełne są lasów i zarośli, tajemne wędrówki. Wiadomości o liczących setki oddziałach chłopów z rodzinami, ostrzeliwanych przez sowieckie karabiny maszynowe, są zdaje się przesadą władz rumuńskich.

Nie można jednak zaprzeczyć, że po stronie sowieckiej istnieje wieś zamieszkała przez kolonistów niemieckich, z której na zachód wywędrowała dosłownie cała ludność, pozostawiając kilka kotów i psów. Ale równocześnie trzeba stwierdzić, że obok tej wsi, z której ucieczka nawiasem mówiąc odbywała się stopniowo, istnieją setki wiosek dookonałe zaludnionych.

Naogół uciekają ludzie nie partjami, lecz pojedynczo, przyczem długi szereg rozmów po tej i tamtej stronie wskazuje na to, że ilość przepraw udanych nie jest znowu tak mała. Widocznie posterunki rosyjskie i rumuńskie nie strzelają o wiele celniej aniżeli żołnierze pilnujący innych punktów granicznych na szerokim świecie.

Jak wygląda ilościowy stosunek uciekierów z tej i z tamtej strony?

Nieoficjalne dane w Terespolu obliczają roczną ilość zbiegów z Besarabji rumuńskiej do sowieckiej Mołdawji na 25 000 ludzi, liczbę zaś uciekierów z sowieckiego raju na 7 tys. ludzi. Nie wchodząc w to czy i o ile cyfry te są ściśle mamy w każdym razie obraz jak olbrzymi jest nielegalny ruch na tej przedziwnej granicy.

A wszystko to odbywa się pod oczyma srogiej G. P. U. i nie mniej groźnej rumuńskiej Sigurany.

Uprzywilejowanie bydła.

„Zielony Sztandar” podaje przytem charakterystyczny przykład nędzy wsi.

„Sól bydłeca. W niektórych okolicach zaczęła wieś kupować do celów kuchennych sól nieoczyszczoną t. zw. sól bydłeca, gdyż kosztuje ona o 16 groszy taniej za kilogramie od białej soli kuchennej. Nie jest ta sól bydłeca apetyczna, ale jest przysmakiem i jedyną nieraz okrasą dla tych, których niestać na sól białą. Lecz czujne oczy władzy dojrzały tę słasliwą zbrodnię, iż nędzarze kupują do spożycia sól bydłecą, która jest tania, bo nie pobiera się od niej ukrytego podatku na rzecz skarbu, tak jak przy soli białej. Uznano, że to jest pomniejszenie dochodów państwowych.

I oto w jednym z powiatów władza wydała surowy nakaz iż sól bydłecą wolno kupować tylko tym, którzy przyniosą poświadczenie wójta stwierdzające, że sól będzie spożyta przez bydło, a nie przez ludzi. A ludzie? Poprostu: Jeśli ich niestać na sól białą, to niech całkiem obywa

a się bez soli i zazdrozczą uprzywilejowanemu bydłu.

Egzekucje. Do jednego z gospodarzy we wsi Zawadów, gm. Brzeziny, pow. Lubelskiego przybył sekwestратор w celu zajęcia jakiegoś przedmiotu za zaległe podatki, wynoszące w sumie 20 zł. Zajęciu uległ kultywator wartości 110 zł, a oszacowany przez sekwestratora zaledwie na 30 zł.

Zaraz następnego dnia gospodarz zgarnawszy resztki zboża, pozostawionego na chleb dla siebie i dzieci, udał się do miasta, celem sprzedania go na wykup kultywatora zażądano wtedy uregulowania innych podatków i kultywatora mi zwrócono mu. Zabiera się chłopu wbrew nawet obowiązującym przepisom narzędzia rolnicze niezbędne dla pracy w polu i aresztuje się go za podatki.

Chłop sprzedaje ostani chleb lub zaisiew aby wykupić narzędzia i w rezultacie, ani ziarna, ani narzędzia, ani chleba,

Głos wyklętego

W ostatnim zeszytce „Piasta”, organu Stronnictwa ludowego, ogłosił pos. Wincenty Witos znamieny artykuł, który częściowo uległ konfiskacie, z nieskonfiskowanej części przytoczyć warto następujący ustęp:

„Należę do polityków zwyciężonych, a jak chcą niektórzy nawet wysortowanych. Nie macę nikomu wody, noszę cierpliwie szykany, nieraz zawdzięczają mi wszystko.

Zapomniałem dawno o moich wysokich urzędach, ordery i odznaczenia schowałem głęboko, nie chcąc rywalizować z tymi, co je utrzymali za nowe i całkiem inne zasługi, pracując przy widłach i gnoju, do których mnie nieraz tak skwapliwie odsyłano.

Nie wolno mi się imać w Polsce żadnej pracy społecznej, po przecięz należę do tej, jak bardzo licznej gromady wyklętych mogą jedynie patrzeć na to, co się dzieje, no i mogą myśleć, a czasem swoje myśli głośno, otwarcie próbuje wypowiedzieć.

Należę do tych, co państwo uważają za wspólną własność wszystkich bez wyjątku Polaków, którzy wierzą, że rozwój i przyszłość zależy nie we frazesie, lecz w pracy wytrwałej i świadomości ogółu.

Skutki bezmyślnego podwyższania taryfy pocztowej

Swiezo ogłoszone tymczasowe dane o wydatkach i dochodach poczt i telegrafów za 11 miesięcy ubiegłego roku budżetowego kwiecień 1931 — luty 1932) świadczą, jak fałszywie konstruowano preliminarz budżetu na rok 1931 | 32.

Układano ten preliminarz w lecie 1931 r. a więc w momencie, gdy znane były już wpływy i wydatki za rok ubiegły 1930—31, który dał pocztom i telegrafom dochodów ogółem 236,460,000 zł przy wydatkach w sumie zł. 229,314,000 a więc zamknął się nadwyżką skromną w kwocie 7 milionów. Mimo tego wyniku preliminarz na rok 1931 | 32 sumy znacznie wyższe, bo w dochodach złotych 414,145,000 czyli z nadwyżką zł. 22,059,000.

Widocznie przy układaniu preliminarza na r. 1931 | 32 rząd przypuszczał, iż kryzys gospodarczy skończył się (dno kryzysu) i nadchodzi lepsze czasy. Świadczy o tem taki fakt, iż, jak wiadomo na jesieni r. 1931 podniesiono znacznie opłaty pocztowe, podając jeszcze dopłatę na bezrobocie.

I cóż się okazało? Oto mimo podniesienia opłat pocztowych dochody poczty i telegrafu spadły i to znacznie bo około 20 procent.

Zamknięcie za 11 miesięcy wykazuje bowiem dochodu ogółem 193,381,000 zł zamiast przewidywanych około 240 milionów, czyli dochody zmniejszyły się o przeszło 46 milionów. Luty 1931 dał dochodu 17,586,000 a luty r. 1932 tylko 15,962,000, czyli mniej o 1,624,000 zł. Podniesienie opłat pocztowych zamiast zwiększyć zmniejszyło dochody

I tak: opłaty pocztowe dały mniej o 25,6 milionów;
opłaty telegraficzne dały mniej o 4,6 milionów;
opłaty telefoniczne dały mniej o 11,7 milionów;
inne dochody dały mniej o 2,9 milionów.

radiotelegraf dały mniej o 0,4 milionów; dochody nadzwyczajne dały mniej o 1,8 milionów.

Aby ratować sytuację zastosowano w ciągu tego budżetowego redukcję wydatków. Wydatki personalne zmniejszono o przeszło 19 milionów (redukcje osób i zmniejszenie poborów), wydatki na utrzymanie linii pocztowych i biurowe o około 17 milionów, wydatki nadzwyczajne (inwestycyjne) o przeszło 10 milionów i wydatki na radiotelegraf o

czwierć miliona.

Oczywiście wobec takich wyników nie może być mowy o końcowej nadwyżce dochodu w preliminowanej sumie 22 milionów, a w najlepszym razie osiągnie się połowe tej kwoty.

Spełniły się więc całkowicie przewidywania Klubu Narodowego, które w imieniu Klubu wypowiedziałem w komisji budżetowej przy rozpatrywaniu budżetu Poczt i Telegrafów.

Metoda podnoszenia opłat i cen w przedsięwzięciach państwowych w okresie kryzysu gospodarczego zawodzi całkowicie, gdyż powoduje z konieczności ograniczenie usług, zmniejszenie się klienteli. Polska taryfa pocztowa stała się najdroższą w Europie, gdyż jest wyższa od taryfy szwajcarskiej, która do niedawna była najdroższą.

Mimo doświadczeń ujemnych, przedsiębiorstwa i monopole państwowe utrzymują swe ceny na wysokim poziomie, dając tem samem zachęte kartelom do wytrwania przy do tychczasowym cenniku artykułów skartelizowanych.

To stanowisko rządu jest jedną z największych przeszkód na drodze do pokonania kryzysu.



Ceny żywności

w Petersburgu.

Według nadeszłych ostatnio do Rygi wiadomości w Leningradzie kosztuje obecnie 10 jaj 7 rubli, szklanka mleka — 1 rb., szklanka śmietany — 2 rb., nieduża szklanka ryżu — 2 rb., kłło mięs z kośćmi — 10 rb. Maki, oskru i słoniny nie można wcale dostać.

Do Leningradu przyjeżdżają ostatniemi czasy włóczęgi z gubernji Kijowskiej i Poltawskiej, celem kupna produktów żywnościowych, aczkolwiek niegdys gubernje te były spichlerzami Rosji.

Nie przewidzieli

Gdy słyszy się o pomysłowości i zuchwalej przedsiębiorczości szajek złodzieiów międzynarodowych i o tych wszystkich zarządzeniach, mających na celu ochronę przed niemieniem, dziwnym przedstawia się fakt, że jeden z jaknajdrogocenniejszych klejnotów koronnych Witelsbachów, błękitny brylant, został przesłany do Londynu zwyczajną przesyłką pocztową, a co jeszcze dziwniejsze, iż deszedł on do rąk adresata, znanego handlarza kosztownościami, Christiego.

Listonosz, wręczający przesyłkę nie domyślał się nawet, że zawiera ona kamień zdołbiały od czasów Marii Amalii austriackiej, córki cesarza Józefa I, t. j. od roku 1772, koronę bawarską.

Jak bowiem wiadomo, arcyksiężniczka Maria Amalia poślubiła arcyksięcia Karola Alberta, późniejszego króla Karola VII.

Klejnot ten, ważący 25 karatów własność ongiś cesarza Maksymiljana Józefa I, był otoczony kilkunastu brylantami niezwykle czystymi i wielkości.

Okazuje się więc iż najprostsze środki bywają najpewniejsze.

Prostota bowiem pomysłu nie zwraca na siebie uwagi tak zwykle czujnych i dobrze formowanych rycerzy przemysłu.

KRONIKA

MAJ

25

CZWARTEK

KALENDARZYK

Magd. i Grzeg.

Z Sądów

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozprawał niezmiernie ciekawą sprawę

Otóż H. Matecka była ubezpieczona w Kasie Chrych Pewnego dnia straciła ona po rękę, a wkrótce potem zachorowała, a nie wiedząc, że przysługuje jej jeszcze prawo do leczenia się zaczęła się leczyć pod nazwiskiem swojej siostry Mielczarskiej Janiny

Gdy nastąpił poród zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz skonstataował iż Mielczarska urodziła nieżywe dziecko wypisał odnośne zaświadczenie i polecił udać się do kancelarii parafialnej, celem sporządzenia odpowiedniego aktu

W ten sposób całą tą historją by się skończyła, gdyby nie doniesienie, które złożył Prokuratorowi niejaki Andrzejewski, wskutek czego Prokuratura oskarżyła Mielczarską z art. 445 Kod. Karnego

Artykuł ten który przewiduje karę od 1 do 6 lat więzienia

Oskarżał prokurator Kozłowski Wszystkich oskarżonych bronił apl. adw. D. Aspis, który w doskonale skonstruowanym przemówieniu obalał zarzuty aktu oskarżenia, dowodząc, że akt stanu cywilnego, podpisany przez urzędnika, który zeznanie przyjmował, — jest aktem wadliwym; wobec czego też urzędnik, który akt ten sporządził, nie może być uznany za władzę w odniesieniu do art. 445 K. K. Sąd po dłuższej naradzie zgodził się z wywodami obrońcy i wszystkich oskarżonych uniewinnił

Zbrodnia w oparach alkoholu Echa zabójstwa w składzie wódek

a) W składzie win i wódek Włodzimierz Andrejewa Pzgowka 137 pełnił funkcje dozorczy nocnego Teodor Tankiewicz, który korzystając z okazji sprzedawał wódkę i piwo oraz zakąski, zarabiając przytem

Dnia 1 lutego 1932 r. do składu przybyli o godzinie 7-ej rano Franciszek Suliga i Jan Chałupka, obaj już w stanie mocno podchmielonym

Chałupka zażądał wódki, piwa i zakąsek Tankiewicz postawił im 0,5 litra wódki piwo i zakąski, które przybyli spożyli, a następnie Chałupka zapłacił za wódkę i piwo, pozostawiając uregulowanie należności za zakąski, Sulidze

W tym czasie nadszedł Ignacy Jarczyński, znajomy Tankiewicza Tankiewicz zażądał od Suligi zapłaty za zakąski, czego ten odmówił, wyjaśniając, że zakąsek jeszcze nie zjadł

W czasie sporu Suliga wyjął rewolwer który Tankiewicz chciał zatrzymać na zastaw za należne 1 zł. 30 gr. za zakąski, a gdy Suliga odmówił oddania rewolweru i kierował go w stronę Tankiewicza na co ten odpowiedział, że nieboi się, albowiem rewolwer nie jest nabity Tankiewicz zaznaczył przytem, że posiada również rewolwer i to nabity.

Obecny przytem Jarczyński, prosił by zaniechał sporu i schował broń, albowiem może być nieszczęście Przed wyjściem zapłacili za zakąski. Już po wyjściu Suliga zawrócił i uchylił drzwi Wówczas Tankiewicz popchnął go krzyżąc wynosząc się łobuzie

Rozgniewany tem Suliga wy dobył rewolwer. Padł strzał. Kula trafiła Tankiewicza w głowę, kładąc go trupem na miejscu

Suliga po dokonaniu zabójstwa, nie oprzytomniał i pijany udał się do mieszkania gdzie przybyłej policji stawiał opór i zamierzał strzelać, jednak obezwładniono go i przemocą doprowadzono do komisariatu, a następnie osadzono w więzieniu

W dniu wczorajszym Suliga zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego, w asyście sędziów Ebrenkrentzą i Grzesiowskiego Oskarżenie w nosił prok. Grzegorzewski, obro-

nę zaś oskarżonego adw. Szoskin

Na rozprawie Suliga nie przyznał się do winy, wyjaśniając, iż był krytycznego momentu w stanie kompletnie pijanym i nie pamięta dokładnie zajścia

Obrońca oskarżonego wnosil o zmianę kwalifikację przestępstwa, podkreślając, że Suliga działał podniecony wódką i sprzeczkę z zabitym

Przychylając się do wywodów obrony, Sąd po naradzie wydał wyrok uznający 36 letniego Franciszka Suligę winnym zabójstwa pod wpływem wzruszenia psychicznego i skazał na 4 lata c. więzienia

Aresztowania

Ubiegłej nocy aresztowano naszego współpracownika b. redaktora dziennika „Prąd” p. L. Burcharda, którego osadzono w więzieniu na ul. Targowej 16.

Onegdaj został zaarrestowany i osadzony w więzieniu przy ul. Targowej 16. współpracownik naszego wydawnictwa p. Aleksander Domagalski.

Do Czytelników

Z powodu przeniesienia się części naszego personelu do nowego lokalu przy ulicy Targowej pod 16 — n razie zmuszeni jesteśmy wydawać numę w zmniejszonym formacie

Wypadek przy pracy

a) W rozlewni Państwowego Monopolu Spirytusowego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padła robotnica Irena Browińska, zamieszkała przy ulicy Przędzelnianej 110

Mrowińska upadła wskutek poślizgnięcia się na rozbite odłamki szkła i odniosła liczne rany nóg i rąk

Przybyli na miejsce lekarz pogotowie kasy chorych opatrzył ranę

Jeszcze sprawa parcelacji Sokolnik

Kilkaset skarg poszkodowanych. Bar. Roztecki zmuszony będzie zwrócić pobrane sumy.

(a) Ostatnio w lokalu przy ulicy Gdańskiej 40 odbyło się zebranie organizacyjnego komitetu związku nabywców działek III parceli Sokolniki, na którym omówiono szeroko sprawę wspomnianej parcelacji.

Szereg mówców wskazał na to, iż właściciel majątku Sokolniki, bar. Roztecki jeszcze przed otrzymaniem jakiegolwiek zezwolenie rozpoczął sprzedaż działek z III parceli, a następnie mimo postawionych mu zastrzeżeń, odnośnie rozmiarów poszczególnych parceli szerokości dróg i t. d. w dalszym ciągu kontynuował sprzedaż tych działek, podając do wiadomości nabywców wręcz fałszywe wyjaśnienia dotyczące parceli.

Z tych też względów nabywcy uznając, iż zostali poszkodowani materialnie, przez wprowadzenie ich w błąd, licznie około 200 osób, wystąpili ze skargą do Urzędu Prokuratorzkiego w Łodzi, wnosząc opociągnięcie do odpowiedzialności karnej Rozteckiego.

Niezależnie od tego ustalono na zebra-

niu, że w myśl udzielonego pierwotnie zezwolenia przez Urząd Okręgowy Ziemiański w Piotrkowie, właściciel parceli, Aleksander Roztecki, obowiązany był najpóźniej do dnia 1 października 1931 roku, przepisać na własność zapłacone działki.

Zebrani znając, iż przez niedotrzymanie tego terminu właściciel parceli zerwał umowę przedwstępu postanowili wystąpić w drodze cywilnej o zwrot pobranych sum w podwójnej wysokości.

Zaznaczyć należy, że ogólna kwota pobrana za działki w III parceli Sokolniki wynosi około 1 miliona złotych, co łącznie z kosztami procesu i zwroten w podwójnej wysokości daje pokazną sumę ponad 2,500.00 O złotych tak że zachodzi pytanie, jak pokryje sprzedawca tą sumę, o którą już obecnie wielu z pośród nabywców wniosło powództwo.

Biedni lokatorzy Gdzie teraz...

a) Na posesji przy ulicy Rzgowskiej 5 w dniu wczorajszym wybuchł pożar, który zniszczył drewniany budynek, mieszczący kilka ustępów

Przez nieostrożność rzucił ktoś do dołu kłocznego zapaloną zapalkę Od płomienia zapalił się nagromadzony gaz, czy też porzuty i wysuszony papier, przyczem ogień rozszerzył się następnie i objął cały budynek

Na ratunek wezwano IV oddział straży który po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Budynek ustępowy został zniszczony Straty nieznaczące

Nowy rozkład jazdy kolejowy

obowiązujący od dnia 22 maja 1932 r.

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

2,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Koluszek (kursuje w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
 13,05 do Koluszek
 14,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
 19,45 do Koluszek
 20,30 do Koluszek (sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.).
 21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 0,55 z Koluszek (połączenie z Katowicami)
 6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
 7,60 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).

7,30 z Koluszek (pociąg roboczy)
 7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,20 z Koluszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,40 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Koluszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
 17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Koluszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Koluszek (święteczny kursujący do 11.IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koluszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Koluszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.).
 9,35 do Ostrowia pozn.
 10,35 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
 15,30 do Ostrowia pozn.

15,35 do Łowicza
 17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zdunską Wołę
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,58 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 14,13 z Koluszek
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Koluszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zdunską Wołę
 19,40 z Ostrowia
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,05 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,48 z Warszawy
 22,50 z Torunia

Charakteryzacja gwiazd filmowych

W jednym z przeglądów mód, poświęconych kinematografowi i jego pracownikom znajdujemy ciekawy opis, jak „robią się piękni” królowe ekranu.

Bardzo ważną rzeczą jest — czytamy tam — przygotowanie ust. Usta w formie serduszka, posiadające łagodny „łuk miłości”, który w czasach filmu niemego czarował tak u rozkosznych naiwnych, jak i u kobiet-wampirów, jest już dziś oddaloną przeszłością.

Dzisiaj artystka kinowa musi mówić, a więc usta muszą pozostać naturalne. Artystka pomaga więc tylko przyrodzie w ten sposób, że bardzo umiejętnie podkreśla specjalną kredką te linie, które z ust tworzą „arcydzieło, nie przeszkadzając jednocześnie wymowie.

Obecnie wogóle nie nakłada się już tyle szminki, co dawniej.

Maria Dressler, słynna charakterystyczna używa bardzo niewiele pudru i tylko cośniewiele „touch-up” do brwi, rzęs i ust.

Druga artystka, która również niewiele potrzebuje poprawiać przyrodę, jest Norma Shearer.

Wystarczy jej cienka powłoka brązowej szminki, by dać swemu ciału kolor doskonały do fotografacji.

Norma Sherer bowiem jest bardzo jasna blondynką i posiada różowe ciało, które na filmie wychodzi nazbyt martwo. Ostre łuki brwi pociąga brązową kredką i wydłuża je nieco ku skroniom. Długie rzęsy wymagają również kilku artystycznych pociągnięć. Sherer jest pod tym względem artystką. Jak cierpliwa potrafi być kobieta, tego dowiodła właśnie Norma Shaerer. Przed niedawnym czasem przesiedziała w gabinecie kosmetycznym 6 godzin, podczas których specjalista rozdzielał jej każdy włoszek rzęs i farbował trwałe. Jestto operacja niezmiernie delikatna, gdyż grozi nawet utratą wzroku, w razie niezręczności.

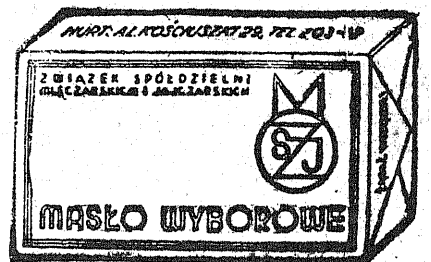
Greta Garbo kładzie największy nacisk na wygląd i blask oczu.

Z wielu stron wypowiedziano, że ma ona sztuczne, posiada naturalne piękne długie rzęsy. A ponieważ ulubioną jej rolą, jak zresztą każdej z artystek północnych krajów, jest rola kobiety-szpiega, rozumie więc, jaką wagę posiada wyraz oczu w takich sztukach. Brwi Garbo to już sztuka ręki ludzkiej. Tworzy ona z nich prawie jedną linię, przez co nadaje twarzy wyrazu demonicznego. Ponieważ zaś ma czoło wysokie, brwi także nadają twa-

rzy wyraz pewnej surowości i powagi, tak potrzebnej w rolach szpiegowskich.

Wielokrotna partnerka Buster Keatona, Anita Page rozumie, co to znaczy kobiece „make-up” (sztuka upiększania).

Jest ona-artystką pod każdym względem czy chodzi o upiększenie brwi, czy nosa, czy ust. Page wnika we wszelkie tajniki sztuki upiększania i „robi się piękną” na oczekiwaniu. Jest ona w tej chwili w stadium rozwoju, stadium, które przechodzą wszystkie dziewczęta. W tem stadium młoda kobieta potrafi być dorosłą dla dorosłych, młodą dla młodych, poważną dla poważnych i trzpiotem dla trzpiotów. Anita Page, posiadając jak nikt sztukę upiększania twarzy do filmu.



Rozmaitości

ze świata

Pruderja Ameryki

W swoim czasie głośną była we Wiedniu afera małżeńska Arpassych. Właściciel dóbr z pod Bratysławy, obywatel czeski Arpassy został przez sąd wiedeński skazany na 1 rok ciężkiego więzienia, ponieważ zmusił swą żonę która chciała go porzucić przy pomocy gróźb do pozostania.

Arpassy miał jej podobno grozić śmiercią na wypadek gdyby go porzuciła. Steroryzowana kobieta wniosła do sądu skargę przeciw mężowi. Kiedy Arpassy opuścił więzienie wystał sam przeciw sobie z doniesieniem iden tycznym do zarzutów, postawionych mu przez żonę.

Tymczasem w Pradze rozpoczął się proces który trwał dość długo gdyż Arpassy odwoływał się po kolei do wszystkich instancji. Sady wydały wyrok uwalniający właściciela od winy i kary.

Teraz rozpoczął ambitny ziemianin zaciętą walkę o rehabilitację i odzyskanie odszkodowania za żonę która uciekła w międzyczka się z milionerem amerykańskim Sulkiem do Stanów Zjednoczonych.

Arpassy zwrócił się między innymi do władz amerykańskich oskarżając Sulkego o „alienację” czyli — „kradzież miłości”. Sulke „kradł” mu miłość żony.

Zbrodnia taka która u nas nazywałaby się nakłanianiem do wiarołomstwa — należałaby w Ameryce do najsurowiej karanych przestępstw.

„Kradzież” kobiety jest w Ameryce traktowana na równi z pospolitemi kradzieżami klejnotów itp. Człowiek na którego tylko pa da podejrzenie że jest „złodziejem” kobiet nie może się pokazywać w towarzystwie które go bojkotuje. Często bojkot taki ma znaczenie nietylko moralne ale czysto materialne. Na pewnym kupcu który „ukradł” żonę swemu przyjacielowi zemścili się cnotliwi mieszkańcy miasta Cincinatti w ten sposób że zaczęli bojkotować jego sklep co rzecz jasna zrujnowało zupełnie donjuañskiego handlowca.

Dlatego też Sulka broni się rozpaczliwie przed posądzeniem go o kradzież cudzej żony.

Szlachcic węgierski Arpassy walczy zaś nie tyle o żonę na której mu już nie zależy, ile o „odszkodowanie”. Taka forma wyjścia z drażliwych sytuacji jest w Stanach dość powszechna. Tak to pruderja chadza tą samą ścieżką obok dziwnego poglądu że taka a taka suma pieniężna może zmyć hańbę z czyje goś honoru.

Potęga za bobonu Zajęcie łapy

Nigdzie, chyba panowanie przesądu nie jest tak wielkie jak w świecie gwiazd filmowych.

Wpływa na to szybki wzrost i upadek wielkości świata filmowego. Każda z tych gwiazd wierzy, że ona jedna w drodze wyjątku utrzyma się dłużej na zawrotnych wysokościach sławy i bogactwa, niż jej poprzedniczki. Ale dla zabezpieczenia swego powodzenia musi mieć swój talizman, znany tam „hobby”.

Każdy ma inne „hobby”. Słynny reżyser Lubicz nie zaczyna nigdy roboty, póki nie wypali ciężkiego cygara. Coprawda w atelier na każdym kroku są olbrzymie napisy: „palenie surowe wzbronione” ale Lubicz woli płacić karę, a przynoszącego mu szczęście cygara nie rezygnuje.

W filmowych „atelier” Hollywoodu zna na jest też dobrze czarna kotka innego reżysera, Sternberga. Pewnego razu zdarzyło się że kotka w czasie zdjęć wyszła przed obiektyw. Ale okazała się tak fogogeniczna, że Sternberg zostawił to zdjęcie.

Janet Gaynor uważa że tylko ten film jej się udaje w którym podczas zdjęć ma na nogach pantofle które nosiła w „Siódmym niebie”.

Charlie Chaplin ma w ogrodzie koło swego domu basen pływacki w kształcie swego słynnego kapelusika. Przed udaniem się na zdjęcia zanurza się kilkakrotnie w tym basenie „dla szczęścia”.

Harold Lloyd wierzy że szczęście przynosi mu jego ojciec. Prosi więc ojca by w każdym z jego filmów zagrał choćby małą rolę paromutową rolę Harold Lloyd senior gra więc murzynów czyścicieli butów niekiedy hrabiów lub księząt.

Greta Garbo wierzy, że udaje jej się tylko ten obraz którego zdjęcia widzą tylko kę ledzy artyści i reżyser. Dlatego też surowo wzbrania wejścia do „atelier” jakiejkolwiek osobie postronnej.

Tom Mix podczas zdjęć stara się nie zdejmować z dłoni cow-boyskich rękawic.

John Barrymore nie rozstaje się z fajką „Niema filmu bez sceny z fajką” — oto jego dewiza.

Wszyscy śmieliśmy się serdecznie z ka pitalnej sceny w „Świątkach wielkiego miasta” w której zababonny murzyn całował przed walką bokerską zajętą łapę. A tymczasem największe sławy artystyczne mają także swe „zajęcie łapy”.

MUZYKALNY „DUCH”

Utarte i zakorzenione jest pomiędzy ludem powiedzonko: „w tym domu straszy”, „w tym miejscu pokutuje dusza”. Zwykle w takich miejscach dają się rzekomo słyszeć pomiędzy godziną 12 a 1 w nocy niesamowite głosy, pisiki, huk, pukania, szumy wicherowe itp. Od takich strachów ludzom cierpienie skóra, włosy na głowie stają dęba, nogi odmawiają posłuszeństwa. Są atoli też strachy spokojniejszej natury, strachy wesołe nawet. O takim „muzycznym strachu” czytamy w pismach francuskich.

Mała miejscina Ronquerolle pod Farvżem stała się w tych dniach głośną w całej Francji. Całe procese ciekawych paryżan a nawet mieszkańcy z dalszych stron przybywają do Ronquerolle, by być świadkami... gościnnych występów muzycznego strachu.

Już przed paru laty dało się słyszeć w domu pewnego kupca wyraźne pukanie, wychodzące z dużej paki. Początkowo myślano, że to halucynacja i omamienie. Ale skoro pukanie się powtarzało noc w noc zrobiono ścisłą rewizję. Pakę otworzono i okazało się, że była ona próżna. Wyniesiono ją do innego pokoju, lecz pukanie powtórzyło się z za zwierciadła, z pod podłogi z nad sufitu, nawet z tej czy innej ściany. Rodzina kupca przenosiła się każdej nocy do sąsiada.

Wtedy widocznie „strach” sprzykrzył sobie próżne mieszkanie kupca, w którym nie

reagowano na jego znaki i przeniósł się do mieszkania pewnego notariusza. Gdy i tutaj nie znalazł należytego posłuchu, opuścił niegościnne Ronquerolle. Poszedł widocznie na wędrowną w obce strony.

Atoli przed paru tygodniami zjawił się z powrotem w Ronquerolle i usadził się w domu rolnika Lebroton'a. Zaczęły się pukania. Ludzie poczęli się zbierać i słuchać. Przypomniano sobie pukania z przed kilku lat w domu kupca i notariusza. Słuchając tych nocnych występów, przekonali się słuchacze, że pokania odbywają się według pewnego systemu, coś w rodzaju pukania telegraficznego alfabetem Morse'go. Odważniejsi, wsławszy na ambi, zapukali tym samym alfabetem, pytając się niewidzialnego „pukacza”, jak się nazywa? Nastąpiła odpowiedź: Jean Renouard, poległy w wojnie światowej w 1917 r.

Z Paryża wydelegowana została tym razem specjalna komisja z trzech uczonych psychologów, ażeby sprawę zbadać na miejscu. Pukanie dawało się słyszeć zawsze z jednej tej samej ściany, odgradzającej pokój od uchni. Uczeni kazali tę ścianę rozebrać, a sufit podeprzeć podporami „Duch” nie dał się zbić z tropu, pukanie odczuwało się ze ściany sąsiedniej. Wypukiwał on nietylko odpowiedzi na zadawane pytania, ale nawet cały tekst „Marsyljanki”.

RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dzieciinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

Potwierdzenie legendy

Jak podaje prasa grecka, p. Marinatos, kustosz zabytków Krety i dyrektor muzeum w Heraklionie, odnalazł miejsce, gdzie się znajdował Amnisos, port Knossosu, stolicy Minosa. W ten sposób legendę staje się rzeczywistością.

Miejsce to obecnie nosi nazwę Karteros na cześć generała bizantyńskiego, który w tym rejonie odniósł zwycięstwo nad Arabami w 826 r., a później straszną klęskę. Amnisos był położony 7 km na wschód od Heraklionu. Był on portem Minosa, władcy mórz za czasów przedhistorycznych. Przynajmniej Strabon tak twierdzi. Oprócz tego posiadamy również świadectwa innych starożytnych autorów

Jednak odtąd wszelki ślad portu zginął, tak że napróżno go szukano.

W porcie Amnisos zatrzymał się, jak wiadomo, awanturczy Odyseusz, jak również i Tezeusz; tu wylądowały nieszczęśliwe ofiary Minotaura; ztąd wyruszył Minos w daleką ekspedycję na Sycylię, ztąd już nie powrócił. Tu w czasach późniejszych, gdy Heraklion stał się już portem Knossosu helleńskiego, marynarze ładowali, aby składać cześć świętej greckiej Eileithyia. Podanie twierdzi, że do grotty tej, położonej 800 mtr. od brzegu, zielgrzymi udawali się w pochodzie, tańcząc specjalny taniec, symbolizujący zakręty labiryntu.

Prace archeologiczne, wykonane przez p. Marinatosa, dały obfity plon. Odnalazł on bowiem wazy i inne zabytki z czasów Minosa mniej więcej z przed 3000 lat przed Chr. — Większe jeszcze znaczenie posiadają jednak przedmioty z epoki od 1500 do 1450 r. przed Chr.

Najbardziej jednak cennym jest odkrycie fresków, stanowiących najwspanialsze i najcenniejsze utwory sztuki z czasów Minosa. — Aczkolwiek freski te nie są jeszcze oczyszczone, jednak udało się już ustalić, że pochodzą one z epoki 1600 do 1500 r. przed Chr.

Investycje na czasie

Nowa latarnia morska, Urząd morski w Gdyni projektuje budowę nowej latarni morskiej na półwyspie helskim, na t. zw. Szwedzkiej Górze, między Borem a Helem, w odległości 4 km. od osady Hel, w miejscu gdzie najczęściej zdarza się awarii.

Nowa latarnia wyposażona będzie w najnowsze urządzenie techniczne sygnalizację podwodną, radiową, akustyczną, nadwodną i świetlną i stanie kosztem 40000 złotych. Po uroczumieniu tej latarni, latarnia zostanie zlikwidowana, Roboty wstępne rozpoczną się w roku bieżącym, przyczem wszystkie urządzenia instalacyjne wykonane będą w kraju.

Również w dniach najbliższych rozpocznie się budowa nowej przystani w Orłowie, która położona będzie o 100 mtr. dalej od przystani obecnej w kierunku Sopot. Zbudowany będzie drewniany pomost o długości 400 mtr., który doprowadzać będzie do głębokości 4 i pół mtr., co umożliwi zawijanie do przystani również i większych statków żeglugi przybrzeżnej. Przystań ta oddana będzie do użytku jeszcze w bieżącym roku.

37)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

Gdy otwierają się drzwi wejściowe, zapala się czerwone światło nad moim łóżkiem. Niestety, gdy pan przyszedł, byłem właśnie w sąsiednim pokoju przy pracy. Wypadło mi zajrzeć do pokoju sypialnego po jakąś książkę i wtedy zauważyłem światło. Od tego więc czasu bacznie panów obserwowałem i mogę powiedzieć, że nic z tego, coście robili nie uszło mojej uwagi. Przekonam pana, jeśli pan zechce towarzyszyć mi do mojego pokoju.

— Z prawdziwą przyjemnością — rzekł T. B.

Był ciekawy wszystkiego w tym domu, nawet tego, co uprzejmy gospodarz sam zechciał zademonstrować. Pokój dra Falla znajdował się na pierwszym piętrze, bezpośrednio nad halle wejściowym. Był to skromny gabinet, prowadzący do przytulnie, a zbytkownie urządzonej sypialni. Przy łóżku doktora znajdował się słupek okrągły, przypominający owe kolumny, na których w proporcjonalnych domach lubią stawać doniczkę z palmą.

— Niech pan zajrzy do środka — rzekł doktor.

T. B. zajrzał. Wnętrze było puste, a w głębi widać było coś, co wyglądało na kartkę srebrnego papieru. Obrazy, które się na niej odbijały, wydawały się żywe. W dwóch, zarysowanych na tym ekranie, postaciach rozpoznął Elę i Johnsona.

— To instalacja mojego pomysłu — rzekł doktor. — Chciałem dać ją do opatentowania i odpowiednio ustawionych luster rzuca

obraz na świetlisty ekran, tak czuły na światło, że zarysowuje się na nim odbicie pańskich obu przyjaciół w hallu.

— Dziękuję panu — rzekł T. B.

Nic innego nie pozostawało, jak tylko przyjąć porażkę jak najpogodniej. Bo w istocie, czuł się pobity, złapany na każdym kroku, a niezwykłość napotykanego zjawiska stała przed nim, jak prawdziwa zagadka.

— Niełatwo będzie panom otworzyć teraz drzwi — rzekł uprzejmie dr. Fall.

— Zdaje mi się, że jest pan w błędzie — odparł T. B. z uśmiechem.

Doktor odkręcił kontakt i dwaj zakłopotani detektywi z podziwem spojrzeli w stronę wejścia.

— Zostawiliśmy drzwi otwarte naociecz.

— A jednak, zdaje mi się, że niełatwo będzie wyjść — upierał się doktor. — Niech panowie spróbują otworzyć.

Ela pociągnęła za klamkę, ale niepodobna było drzwi ruszyć z miejsca.

— Ani drgnął — rzekł doktor. — Zamykają się zapomocą instalacji elektrycznej. To mój pomysł, który również muszę kiedyś opatentować.

Wyjął klucz z kieszeni i wsunął do niewidzialnego niemal otworu w dębowej boazerji. Momentalnie drzwi zaczęły się zwolna uchylać.

— Życzę panom jaknajlepszej nocy — rzekł doktor Fall, zegnając ich na stopniach — Mam nadzieję, że się jeszcze zobaczymy.

— Jestem pewien — rzekł T. B., z ironicznym ugrzecznieniem — że się spotkamy jeszcze!

ROZDZIAŁ XII,

Doris Gray stanęła przed dylematem. Znalazła się w tragicznej sytuacji: nawet obecna nie pewna nie była czy jej opiekun żyje, czy nie. Ale tak, czy inaczej, postawił ją przed straszliwym zagadnieniem.

Wprawdzie lubiła Franka Doughtona, ale była może sama za młodą, zbyt mało znała jeszcze życie, by móc sobie dobrze zdać sprawę ze swoich uczuć; pozatem wpływ tego wyrobionego światowca, jakim był hrabia z jego znajomością arystokracji zagranicznej, z jego darem zajmującej rozmowy i umilania towa-

rzyskiego życia, był bardzo silny. W tej chwili sama nie wiedziała dobrze, czy woli młodego Anglika, czy też tego przemiłego arystokratę.

Rozważania wypadły trochę na niekorzyść Franka, odczuwała przeto żal, że testament zmusza ją do spełnienia czegoś, co w oczach jej wydawało się poniekąd ofiarą. Choć ciężar nakaz pochodził od człowieka, którego uważała za zmarłego, a który kochał ją wyjątkowo i był zawsze z niej dumny, to jednak mimo serdecznego swego usposobienia, nie mogła mu darować, że ją wiąże z za grobu polecając wypełnić nakaz, który będzie mo- że zbyt ciężki do spełnienia.

Prawdę mówiąc, nie chciało jej się wogóle wychodzić za męża. Niech sobie czas płynie, aż do chwili, gdy będzie miała prawo odebrać swój majątek. W ten sposób miałaby przynajmniej pięć lat do namysłu i zdecydowania, jakie są właściwie jej uczucia dla Franka Doughtona. Lubiła go, było coś krzepiącego i zdrowego w obcowaniu z nim w jej stosunku do niej. Był tak rycerski, tak pełen dobroci, tyle jej zawsze okazywał serca a jednak, były pewne głębie do których on nie potrafiłby sięgnąć, choć sama nie zdawała sobie dobrze sprawy, jakie to miały być głębie.

Pewnego przedświeczonego, kwietniowego ranka przechadzała się po Green Park, w pogodnym usposobieniu, ciesząc się świeżą zielenią drzew i barwnością kwiatników, gdy spotkała Franka który był tak radosny że i jej udzielił się jego zapał. Dostrzegł ją zdala i zmierzał ku niej przyspieszonym krokiem.

— Wie pani — zawołał gwałtownie — Mam świetną nowinę!

— Usiądźmy! — rzekła z miłym uśmiechem robiąc mu przy sobie miejsce na ławce. Co to za nadzwyczajna nowina?

— Czy pani pamięta, że pan Farrington powierzył mi zadanie odnalezienia spadkobiercy milionów Tollingtona?

— Skinęła głową.

— Otóż znalazłem go — rzekł tryumfująco — to rzecz nadzwyczajna jak na mnie — dodał. — Nie nadaje się na detektywa i już mówiłem p. Farringtonowi że nie mam nadziei doprowadzenia poszukiwań do końca. Uca-

Dźwiękowy Kino-Teatr

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych!

RAKIETA

„Wielkie miejskie Ulice”

W głównej roli:

Gary Cooper i Silvia Sidney

Rozątek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Stankiewiczza 40, Telefon 141-22

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Qui-Pro-Quo
TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Obcym wolno całować
CAPITOL: — Wolne dusze
APOLLO — Kwiat Algeru
CORSO: I Podw. życie spasz II Postrach sal
CZARY — I Pionierzy Zachodu II Prerje w płomieniach
GRAND-KINO — Zdradzieckie światła

LUNA — Plan W
LUDOWY — Małżeństwo
ODEON — Buster na froncie
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Miłość na bezdrożu — dla młodzieży: — Zgroza śmierci
PALACE — Jedna noc w Grand Hotelu
MIMOZA — Kawiarenka
RAKIETA: — Noc w raj
PRZEDWIOSNIE — Miłość Zaryzy
RESURSA — Niepotrzebny człowiek
SPLENDID: — Godzina z tobą
ZACHETA — Koniec świata
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 24 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,85,5

Dewizy:	Gdańsk	174,95
	Belgia	125,00
	Holandja	361,10
	Londyn	32,85
	Nowy Jork	8,90
	Paryż	35,14
	Praga	26,40
	Szwajcaria	174,25
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty mn. średnie tendencja słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,86,25 — Rubel złoty 4,84, — W obrotach prywatnych: rube srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban kowych 211,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	45,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	97,00
4 proc. poz. inwestycyjna	87,50
5 proc. poz. konwersyjna	37,25
6 proc. poz. dolarowa	50,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

8 POKOI pod Tuszynem, plac 3 morgi, 1500 drzew owocowych cena 13,000 zł Wiadomość Mazurska 6 przy Rzgowskiej dojazd 11 gospodarz.

REKORD elegancji, trwałości, wygody, Skórzane pół buciki męskie tylko zł. 11,90 Sandały od 3 zł. „Likwidacja” frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy

— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr 1

POTRZEBNY

CZŁOWIEK

uczciwy do robót polnych w kilkumorgowym gospodarstwie, a głównie, żeby się znał na ogrodnictwie. Wiadomość w firmie Edmund Wasilewski Piotrkow 152.

Pięgi

zobole pęchy, opaleniznę, liszaje, pryszczki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słołka zł. 2 — do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Przez radio

Łódź, 25 maja 1932r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt
13,20	Urząd. Kom. P i M
15,25	Odczyt
15,50	Płyty
16,20	Odczyt
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Odczyt z Włna
17,35	Koncert symfoniczny
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowv
19,35	Muzyka gramofon
20,00	Feljeton
20,15	Piosenki w wyk. Chóru Warsz.
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiowv
22,40	Spacer detektorowy

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,75
10 proc. m Radomia	55,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	33,50

Akcje:

Bank Polski	70,50
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych. przeważnie niejednolita dla listów zastawnych słaba Obroty minim.

RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 10.00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

Boże Ciało w Łowiczu.

25 maj r. b.

Wycieczka Polskiego Biura Podróży „ORBIS” Piotrkowska Nr. 65 i Nowomiejska Nr. 2.

Wycieczka wyruszy koleją i autobusami luksusowymi. Ilość miejsc w autobusach ograniczona. Koszt wycieczki koleją zł. 8 (przejazd w obie strony i przewodnik). Autobusem zł. 12 (przejazd w obie strony, zwiedzanie zabytków, przewodnik, obiad w Łowiczu, filmowanie wycieczki).

Biura „ORBISU” otwarte od godziny 9 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 14.

Szewcy.

Najtańiej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pejnalność. detalicznie sprzedz zelówek trwałych na wode

REKLAMA TO POTĘGA

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL itp.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, a także druty itp. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

REFORMACIE pigułek z marką **ZAKONNIK**

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35

Wyrobu fabryki chemicznej „Lek” w Warszawie
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z powazaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

REKLAMA TO POTĘGA

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! jeden z najpiękniejszych i najciekawszych filmów **DZIS!**
z **JANINGSEM** p. t.

„NIE OTRZEDY CZŁOWIE”

MIC JANNING Belle Bennet, Phyllis Haver i Phillie de Lacey — Reżyser e. Wiktor Fleming.

UWAGA!!! 1 a 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Nast. program. „Golgota Samotnej Dziewczyny” Nast. program

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedzielę i święta **PASSE-PARTOUT** prócz urzędowych **NIEMOŻLIWE.**

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kęścisłuski 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki meskie, pończochy dziecięce, reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

CHŁOPIEC z uczciwej rodziny potrzebny do drukarni na praktykę.

MŁODY człowiek bez wyśnięcia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usilnie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Ządajcie bezpłatnie pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w administracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

POTRZEBNY młody robotnik. Zgłaszać się od 12-ej do 1-ej w adm. „Prądu”.

Sensacja sięgarska

TALMUR

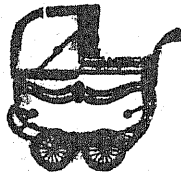
BOLSZEWIZM

i Projekt polskiego prawa małżeńskiego
D-ra ARMANDA AKERBERGA. Cena zł. 4.60

Do nabycia w księgarniach — **SKŁADY GŁÓWNE**
Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży Nr. 8
F. Hoelsck W-wa Senatorska 22.
K. Neumiller, Łódź, Piotrkowska 61.

KUPUJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecięcych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyzymaczek
amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

DRZEWKA

po cenach zniżonych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, **RÓZE** sztampowe, pnące, bukietowe od 1— zł. Kwiaty zimotrwałe, dalsze mięczyki, bratki, goździki, oraz **NASICNA**: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86
tel. 115-02 tramw. 5

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.